

# Stanisław Mikke

---

## Konkurs

---

Palestra 38/5-6(437-438), 96-99

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



---

STANISŁAW MIKKE

## Konkurs

Powszechnie mówi się o upadku kultury języka. Są tacy, którzy przewidują, że i sztuka krasomówcza odchodzi do lamusa. Natomiast niektórzy nestorzy, młodzi duchem, powiadają, że podobne lamenty słyszeli już przed półwiekiem. Załamywanie rąk, katastroficzne wizje są, jak się zdaje, nieodłącznym zjawiskiem towarzyszącym każdemu pokoleniu. Ale być może właśnie dzięki tym zatroskanym, z których wielu sobie dworowało i dworuje, zachowujemy stan jako takiej równowagi, mimo głośnych, że tak powiem, wyjątków.

Fakt faktem jednak, że na salach sądowych coraz rzadziej można usłyszeć znaczące mowy, które budziłyby szersze zainteresowanie. A przecież jeszcze nie tak dawno wystąpienia niektórych adwokatów gromadziły nie tylko aplikantów, lecz i wieloletnich, z zawodu, bywalców sal sądowych.

Dlaczego tak się dzieje? Czy winni ci, których zadaniem jest przemawiać, czy raczej ci, którzy obowiązani są słuchać?

Jak to zazwyczaj w życiu bywa, nie tylko w sprawach małżeńskich, ów stan rzeczy powstał z winy obu stron. Ten, który zgłębił zasadę sprzężenia zwrotnego, zapewne dużo miałby tutaj do powiedzenia.

Jest zatem źle. Coś trzeba zrobić. Idei pięknego mówienia dobrze służą, niegdyś bardzo popularne, konkursy krasomówcze. Tradycja organizowania takich konkursów w adwokaturze nie wygasła. I w tym roku, o czym „Palestra” doniosła w poprzednim numerze, odbył się konkurs ogólnopolski poprzedzony regionalnymi „półfinałami”. Zgrzeszyłbym, gdybym w tym miejscu nie wymienił adwokata Henryka Pielińskiego, który dźwignął wielki trud organizacyjny tej imprezy.

Związły, bo przecież taki tylko mógł być, komunikat Ośrodka Badawczego Adwokatury, wywołał u mnie potrzebę powiedzenia czegoś więcej. Bo wydaje mi się, że tegoroczny finał konkursu zasługuje na uwagę. Dziewięciu apli-

kantom adwokackim, laureatom konkursów okręgowych, przedstawiono sześć tematów. Tylko jeden, z zakresu prawa spadkowego, nie był przedmiotem wystąpienia.

Zadaniem, które wybrało aż czterech uczestników, była obrona 20-letniego mężczyzny oskarżonego z art. 169 k.k. Przytoczmy zatem istotne fragmenty tego najbardziej wziętego tematu:

*W dawnym pałacu hrabiego Skarbka mieści się zakład opieki dla upośledzonych psychicznie dziewcząt (...) Z zebranego materiału dowodowego wynika, że personel zakładu we wrześniu 1992 r. zaczął przypuszczać, że Krystyna Kalicka (jedna z pensjonariuszek całkowicie ubezwłasnowolniona) jest w ciąży. Nie wyraziła zgody na badanie lekarskie, doprowadzona siłą, uciekła z gabinetu. Po dwóch dniach poszukiwań znalazł ją policjant z psem, śpiącą w szalasiu, w nie uczęszczanej, zarosniętej chaszczami części parku. W szalasiu z gałęzi były dwa prymitywnie zbite krzeselka, stolik, słomiana mata, dwa kubki, talerzyki, sztuczce oraz produkty przygotowane do spożycia w dwie osoby. Kalicka zeznając w obecności psychologa podała (dopiero po aresztowaniu Franciszka Stelmacha), że poznała go podczas pracy w polu. Zgodził się zobaczyć domek z gałęzi, który sama zbudowała. Później „robili dziecko” (...) Chciała mieć „swoje dziecko”. Wiązała sobie brzuch pasami, które uszyła z kawałków materiału, żeby nikt nie zauważył ciąży, bo jej koleżance z sali „to dziecko z brzucha wyrwali”. Franciszka Stelmacha zatrzymano w szpitalu położniczym, gdy usiłował podać Kalickiej, będącej po porodzie, czekoladę i banany (...) Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że ma on niski*

*stopień inteligencji. Nie zdradza jednak zaburzeń emocjonalnych. Jego świadomość pozostała nie zaburzona. Biegli stwierdzili natomiast trudności adaptacyjne, wyalienowanie ze środowiska, skłonności do zamykania się w sobie. Badany cierpi na poważną wadę wymowy, co było powodem odrzucenia przez rówieśników.*

*(...) Biegli nie stwierdzili u oskarżonego ograniczenia poczytalności. Franciszek Stelmach nie rozumiał powodów, dla których został postawiony przed sądem. Nie kwestionował, że kilkakrotnie współżył z Krystyną Kalicką (...) Nigdy nie traktował tej dziewczyny jak „głupiej”. „Nie wyglądała na taką. Jest przecież ładna i mówi lepiej ode mnie” (...) Widząc, jak bardzo się cieszy, że będzie miała dziecko, myślał, że po urodzeniu wyzdrowieje i wypuszczą ją z zakładu. Gdyby było można, to by się z nią ożenił. Chce, żeby „dziecko zapisane było na niego” (...). Gdy prokurator zwolnił go z aresztu, usiłował zobaczyć syna w domu dziecka, ale mu to uniemożliwiono. (...)*

*Natomiast Krystyna Kalicka według psychologa „ma bardzo silnie rozbudowaną potrzebę macierzyństwa”. Do dziecka rozwijającego się dotychczas prawidłowo ma bardzo troskliwy stosunek. Opiekunka zawozi ją raz w tygodniu na godzinę lub dwie, do domu dziecka, gdzie przebywa chłopiec. Na życzenie Kalickiej nadano mu na imię Jan. To imię nosi brat Kalickiej, który jako jedyny z rodziny odwiedzał ją, dopóki nie wyjechał na stałe za granicę.*

*Prokurator wnosil o uznanie oskarżonego za winnego zarzuconego mu przestępstwa i wymierzenie kary 3 lat pozbawienia wolności.*

Trudność tego tematu, jak się okazało, polegała na właściwym wyważeniu proporcji między argumentami prawnymi a emocjonalnymi. Niektórzy usiłowali zagrać na emocjach, sięgając po najmocniejsze środki. Trzeba przyznać, że w wielu momentach robiło to wrażenie. Ale nie wszystkim udało się wyjść obronną ręką i nie przekroczyć niebezpiecznej granicy sentymentalizmu szczególnie źle odbieranego w sądowych mowach. Z tej trudnej próby obronił się najlepiej, zdaniem jury, Tomasz Burda z Izby Radomskiej, który zajął drugie miejsce.

Zgoła inny charakter miał temat wybrany przez dwóch innych uczestników.

*Doradca Prezydenta Rosji, Borysa Jelcyna – Sergiusz Stankiewicz na początku 1992 r. nie wykluczył ekstradycji do Polski osób odpowiedzialnych za zbrodnię katyńską.*

*Wyobraźmy sobie, że Rzeczpospolita Polska i Rosja zawierają umowę w sprawie wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej zbrodni, założenia polskich cmentarzy wojskowych i zadośćuczynienia. Na mocy jednego z punktów tego międzynarodowego porozumienia władze rosyjskie uznając mord katyński jako bezprzykładny w historii akt ludobójstwa, zdecydowały się na odstępstwo od zasady niewydawania własnych obywateli.*

*Emerytowany General KGB Piotr Karpowicz Soprundenko – były Naczelnik Zarządu NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych został wydany władzom polskim i stanął przed polskim sądem. Ma dziś 84 lata.*

*Wraz z nim na ławie oskarżonych są: 91-letni niewidomy, Dmitrij Stiepanowicz Tokariew – szef obwodu kaliniń-*

*kiego NKWD stojący pod zarzutem organizowania mordu w Twerze i 83-letni, również niewidomy, Mitrofan Wasilewicz Syromiatnikow – funkcjonariusz NKWD w Charkowie oskarżony o udział w rozstrzeliwaniu Polaków.*

*Zarzut w akcie oskarżenia przeciwko Piotrowi K. Soprundenko brzmi: w okresie od marca do kwietnia 1940 r. w Moskwie w byłym Związku Radzieckim w zamiarze pozbawienia życia 15 131 ludzi kierował zbrodnią przeciwko ludzkości w ten sposób, że zorganizował likwidację obozów w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie polecając przewiezienie 15 131 obywateli polskich do Charkowa, Katynia i Tweru, gdzie zostali rozstrzelani, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 16, 58 i 109 k.k. (...)*

W oparciu o przytoczone dalej materiały ze śledztwa katyńskiego należało wygłosić mowę o obronie Piotra K. Soprundenki lub wystąpić w charakterze pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Nie waham się powiedzieć, że Mariusz Bogusz z Gdańska, laureat pierwszej nagrody, obierając sobie ten temat osiągnął najwyższe piętra krasomówstwa. Rzadko podczas konkursów mamy do czynienia z tak dojrzałą i piękną mową. Były mocne i mądre słowa oraz chłodna analiza faktów. Był szlachetny język i operowanie głosem w sposób, który nie wzbudził najmniejszych zastrzeżeń nadzwyczaj wymagającej profesor Krystyny Mazur z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, która zasiadała w jury\*.

Po tak wyśmienitej mowie oskarżycielskiej nie miał łatwego zadania Piotr Magnuszewski z Izby Poznańskiej

(trzecia nagroda), który zdecydował się na obronę Soprunki. Chwała mu za to wystąpienie. Dał bowiem świadectwo temu, że w młodym adwokackim pokoleniu można liczyć na tych, którzy nie zawahają się wyjść naprzeciw najcięższym wyzwaniom, przed jakimi może stanąć w każdej chwili adwokat.

Te dwie mowy dobitnie ukazały, że i dla młodych ludzi myślenie o bliskiej historii nie jest anachronizmem. Dostrzegli oni bowiem, że sprawy kwitowane coraz częściej przez niektórych hasłem: „dość tej martyrologii”, są nie tylko żywe w pamięci społeczeństwa, ale kryją dylematy moralne, które wymagają rozstrzygnięć na najwyższym poziomie.

Nie cieszyły się większą popularnością niejako tradycyjne tematy konkursowe, jeden z uczestników wybrał zabójstwo na tle zazdrości, drugi bronił od zarzutu przyjęcia korzyści majątkowych.

Nowością było zadanie wystąpienia przed sądem rewizyjnym w charakterze

pełnomocnika spółki, przeciwko której spadkobierczyni właścicieli firmy M. Weber S.A. zwróciła się do sądu rejestrowego z wnioskiem o zakazanie spółce na podstawie art. 29, zdanie 2 kodeksu handlowego, używania w jej firmie nazwiska „Weber”. Ten nadzwyczaj trudny w konkursie krasomówczym temat wybrał Marek Januszczuk z Gdańska. Zasłużył sobie w pełni na wyróżnienie.

Słuchając wystąpień uczestników, obserwując ich w konkursowej atmosferze, chcąc nie chcąc pojawiały się pytania. Co byłoby inaczej, gdyby nie chodziło o zmagania w konkursie? Na ile zetknięcie się z rzeczywistymi sytuacjami wpłynęłoby na treść i formy przemówień? Rzeczywistość sądowa już wkrótce będzie najsurowszym egzaminatorem tych młodych ludzi. Jeśli można im czegoś życzyć najbardziej, to tego, by również przed sądami nie zaniechali nigdy najwyższej staranności, jaką zaprezentowali przed członkami jury.

\* *Tekst wystąpienia p. Mariusza Bogusza publikujemy na str. 144–148*